



Uchwały, decyzje, zezwolenia

## Sąd i starosta eliminują nierzetelnych kontrolerów aut

Łukasz Kuligowski 24-08-2012, ostatnia aktualizacja 24-08-2012 09:29



autor: Rafał Guz

źródło: Fotorzepa

Odpowiedzialność karna i utrata uprawnień grozi diagnostyce, który dopuści do ruchu niesprawny pojazd

### Odpowiedzialność karna i utrata uprawnień grozi diagnostyce, który dopuści do ruchu niesprawny pojazd

Niezbędnik:

Prawo o ruchu drogowym

Kodeks karny

We wrześniu Naczelny Sąd Administracyjny zajmie się skargą kasacyjną diagnosty, który został ukarany przez starostę odebraniem uprawnień, po tym jak wcześniej sąd ukarał go za ten sam czyn.

Okazuje się, że wystarczy przymknąć oko na stan techniczny samochodu i przystawić w dowodzie rejestracyjnym pieczętkę z datą kolejnego badania technicznego, by zostać ukaranym zarówno przez sąd, jak i przez starostę. I tak, zgodnie art. 179 kodeksu karnego, diagnosta, który dopuści do ruchu pojazd w stanie zagrażającym bezpieczeństwu, naraża się na karę grzywny, ograniczenia wolności albo karę więzienia do lat dwóch. Ale za wystawianie dokumentów poświadczających nieprawdę naraża się na karę nawet pięciu lat pozbawiania wolności. Sąd może też orzec zakaz wykonywania zawodu przez określony czas. Z tym, że mimo nałożenia takich sankcji przez sąd starosta odbiera diagnostyce uprawnienia, co nakazuje ustawa – Prawo o ruchu drogowym.

– Mamy tu do czynienia z podwójnym karaniem za ten sam czyn – mówi Rafał Szczerbicki, radca prawny kancelarii SKP-LEX. Dodaje, że nie ma możliwości odstąpienia od ukarania administracyjnego diagnosty przez starostę oraz możliwości wymiarowania nałożonej sankcji.

Zdaniem Rafała Szczerbickiego przepisy ustawy – Prawo o ruchu drogowym naruszają konstytucyjne zasady proporcjonalności.

Jednak nie wszyscy się z tym zgadzają.

Zdaniem prof. Ryszarda Stefańskiego, eksperta od przepisów ruchu drogowego z Uczelni Łazarskiego, jeżeli diagnosta poświadczy w dowodzie rejestracyjnym lub innym dokumencie nieprawdę, to odpowiada karnie, a odebranie uprawnień przez starostę jest dalszą konsekwencją dyscyplinarną. Jego zdaniem dla starosty nie ma i nie powinno mieć znaczenia, czy sąd zakazał danej osobie wykonywania zawodu przez pewien czas.

– Diagnostyci decydują o bezpieczeństwie ludzi, a dopuszczenie np. niesprawnego autokaru do ruchu może skończyć się tragicznie – argumentuje prof. Stefański. Zaznacza, że proces sądowy takiej osoby może się przeciągać i brak odpowiednich regulacji mógłby skutkować tym, że do czasu wyroku sądu diagnosta nadal mógłby poświadczać nieprawdę w dokumentach.

Zgodnie z przepisami diagnosta, który straci uprawnienia, może się o nie ponownie ubiegać, ale dopiero po pięciu latach.

Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone

*Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*